

Całe polskie wybrzeże jest zagrożone katastrofą ekologiczną

21 grudnia 2019

Z prowadzonej przez NIK kontroli wynika, że polska część Morza Bałtyckiego znajduje się w ogromnym niebezpieczeństwie z powodu zatopionych w nim toksycznych chemikaliów z czasów II wojny światowej. Do pisma z ostrzeżeniem NIK, skierowanego do rządu, dotarli dziennikarze RMF FM.



Z prowadzonej przez NIK kontroli wynika, że bojowe środki trujące, pochodzące głównie z czasów II wojny światowej oraz wraki statków i okrętów z paliwem stanowią dla Bałtyku ogromne zagrożenie i mogą spowodować potężną katastrofę ekologiczną, która na 100 lat może całkowicie zniszczyć życie w morzu

Według kontrolerów, zagrażających morzu wraków są setki. Jak podkreśla NIK, groźna jest także bezczynność rządu, który w ocenie izby nie zajmuje się realnym problemem. Według NIK resorty środowiska i gospodarki morskiej a także główny inspektor ochrony środowiska nie poczuwają się do odpowiedzialności za dany problem.

Co czyha na dnie Bałtyku?

NIK rozpoczęła kontrole w Bałtyku w kwietniu tego roku, niedługo po tym, jak w Brukseli odbyła się specjalna konferencja, poświęcona zalegającej na dnie Bałtyku broni chemicznej.

Przypomnijmy, w lutym tego roku Komisja Europejska zorganizowała konferencję poświęconą broni zalegającej w europejskich morzach. W konferencji uczestniczył m.in. prof. Jacek Bełdowski z Instytutu Oceanologii Polskiej Akademii Nauk. Według profesora w Bałtyku może zalegać ok. 40 ton broni chemicznej i nawet 500 tysięcy ton broni konwencjonalnej. Broń konwencjonalna, podobnie jak chemiczna, także jest toksyczna i stanowi poważne zagrożenie dla ekosystemu.

O „bombach ekologicznych” na dnie Bałtyku media piszą od kilku lat. Chodzi o pozostałości okrętów z czasów II wojny światowej i zatopione po jej zakończeniu pociski chemiczne oraz amunicję. W samej Zatoce Gdańskiej spoczywa około 100 zidentyfikowanych wraków okrętów. Najgroźniejsze to „Stuttgart”, z którego już wydobywa się paliwo, i Franken, który w każdej chwili może się zapaść, wywołując groźną katastrofę ekologiczną. Podejrzewa się też, że na dnie Głębi Gdańskiej obecny jest iperyt siarkowy, szczególnie groźna substancja – od zakończenia wojny kilkakrotnie dochodziło do poparzeń rybaków i turystów.

Zdjęcie: Maurycy Hawranek

Źródło: pl.SputnikNews.com